Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 5. **Bochum, dnia 5 lutego 1897.** **Rok 6.**

Na Niedzielę 5 po Trzech Królach.

Lekcya. Kolos. III. 12—17.

Bracia! Przyobleczcie się (jako wybrani Boży, święci i umiłowani), we wnętrzności miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość. Jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jako i Pan odpuści wam, tak i wy. A nadto wszystko miejcie miłość, która jest związka doskonałości, a pokój Chrystusów niech przewyższa w sercach waszych, ku któremu też wezwani jesteście w jednem ciele; a wdzięczni bądźcie. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie z wszelaką mądrością, nauczając i sami siebie napominając, przez Psalmy i pieśni i śpiewania duchowne, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu i Ojcu przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.

Ewangielia. Mat. XIII. 24—30.

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła; tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy go? I rzekł: Nie, byście snać zbierając kąkol, nie wykorzenili razem z nim i pszenicy. Dopuście obojgu rość aż do żniw; a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a związcie go w snopki ku spaleniu; a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Z kim przestawać a kogo unikać?

Każdy ojciec, każda matka stara się, żeby mieli dzieci jak najszczęśliwsze: nad tem pracują rodzice, kapłani, nauczyciele, i wszyscy dobrzy ludzie; lecz niestety, nie udało się jeszcze dotąd ani rodzicom, ani kapłanom, ani nauczycielom, ani monarchom złego wypędzić ze świata. Widzimy kłótników, opilców, rabusiów, złodziei i innych tak zepsutych ludzi, że o nich wspomnieć nie wypada, a przecież ich ani wytopić, ani wyrąbać, ani spalić nie wolno, bo gospo-

darz odwieczny zapowiedział, byśmy ich zostawili aż do czasu żniwa powszechnego, gdzie każdy odbierze według tego, co uczynił dobrego lub złego, dając przyczynę, byśmy teraz wyrywając kąkól, nie wyrwali oraz pszenicy.

Kiedy więc do czasu owego żniwa, które nastąpi przy końcu świata, będą na ziemi źli i dobrzy ludzie, potrzeba nam wiedzieć, kogo się też w pielgrzymce naszej doczesnej trzymać mamy, a kogo unikać.

Kogo się **trzymać** mamy, o tem będzie w części pierwszej.

Kogo zaś **unikać**, o tem w części drugiej.

Część I. Każdy z nas pragnie być wiecznie i docześnie szczęliwym, przeto z takimi ludźmi powinniśmy się łączyć, którzyby się do szczęścia naszego i wiecznego przyczynili, a że tu nie wszyscy ludzie na ziemi do tego szczęścia dążą, zatem uważać powinniśmy, z kim się łączyć a kogo unikać mamy.

Do szczęścia wiecznego i doczesnego dążą ludzie, którzy wierzą w Boga i we wszystko, co on objawił.

Tacy nam nie tylko do szczęścia wiecznego ale i doczesnego dopomogą; bo któż to daje jałmużnę? Oto wierzący w Boga. Któż ratuje w nieszczęściu, w utrapieniu, w chorobie? Oto wierzący w Boga. Któż radzi? Któż dopomaga? Oto wierzący w Boga!

Kto wierzy w Boga, ten się go boi i najmniejszym grzechem obrazić; taki nie ukradnie, nie zcudzołoży, i nic złego nie popełni, bo mówi św. Hieronim: „Kto się małych grzechów boi, ten się na wielkie nie odważy“. Taki nie będzie się wynosił nad innych, nie pogardzi bliźnim, bo wie, że to, co ma, Boskie jest, że mu Bóg każdej chwili odebrać może.

W największem nieszczęściu nie upadnie na duchu, bo wie, że go Bóg z każdego nieszczęścia wyratować potrafi: może go podnieść z choroby, zasłonić przed cholerą, i gradem kul, może mu posłać człowieka, którybу go jak drugi archanioł Rafał od śmierci wybawił; takich się zatem trzymać należy, którzy mają wiarę.

Takich trzymać się należy ludzi: którzy cudzego nie pragną, bo ci nie ukrzywdzą, nie oszukają, owszem w potrzebie poratują.

Trzymać się ludzi, którzy szanują ojca i matkę, bo to pełnią, co Bóg przykazał. Taki syn, który czci ojca i matkę swoję, będzie dobrym mężem, dobrym ojcem i poczciwym gospodarzem, bo się już w domu rodzicielskim nauczył zachowywać przykazania Boskie. Taka córka, która czci ojca i matkę swoję, będzie dobrą żoną, dobrą matką, bo się tego nauczyła od rodziców swoich, taka w bojaźni Bożej wychowa dziatki swoje.

Trzymać się familij, gdzie pobożność panuje, gdzie się wzajemnie szanują i sobie dopomagają, bo tam nie będzie kłótni, [illegible] procesów, ani ubogich, gdyż wszyscy ws[illegible] nie pracują, i to pracują wszy[illegible] dnego, a jeden na drugich, wspó[illegible] modlą i wzajemnie się ratują. Ta[illegible] milia nie wysela żadnego na że[illegible] bo ten da jeść, ów okryje, a ta[illegible] tuli, utrzyma.

Trzymać się ludzi uczonych, roz[illegible], spokojnych, cichych, miłosiernych, lud[illegible]ystego serca, bo ci unikają i najm[illegible]zego grzechu a czynią dobrze. Słowem: trzymać się ludzi, od których byśmy się czegoś dobrego nauczyć mogli, czy to z wiadomości, czy z obyczajności.

Każdy się przeto zastósować powinien gdzie mieszka, z kim mieszka, i jacy go ludzie otaczają, by wiedział, kogo się trzymać, z kim się łączyć, a kogo unikać. Ponieważ tu nie wszyscy na świecie do dobrego dążą, przeto powinniśmy się zastanowić, kogo też **unikać** mamy, byśmy duszy naszej nie zabili, a o tem:

Część II. Unikać mamy ludzi obłudnych, bo ci dwóch w sobie noszą, jednego na zewnątrz dobrego, a drugiego wewnątrz złego.

Unikać pysznych, bo z pysznemi nie ma pożycia, z pysznym ten tylko wyżyje, kto

mu ustawicznie pochlebia, a przeto kłamie, bo pyszny ze wszystkiego się przechwala, wszystkie doskonałości widzi w sobie, a w bliźnim wszystko złe, on się robi nadludzką istotą, bo nawet to, czego nie odebrał od Boga, sobie przypisuje, i udaje, że posiada.

Unikać łakomych, twardych, nieużytych i skąpych ludzi, bo tacy i w największych potrzebach nie poratują, owszem, gdyby mogli, ze wszystkiegoby i najlepszego przyjaciela wyzuli.

Unikać pijanic, lubieżników, bo ci jedynie ciałem swojem zajęci, dla ciała żyją, o ciele myślą, o ciele mówią, od tych się nic dobrego nie dowiemy, tylko samego zgorszenia, bo nic poczciwego z ust im nie wyjdzie.

Unikać kłótliwych, mściwych, złośliwych ludzi, bo z temi ustawiczne piekło, prawdy nie lubią słuchać, dobrodziejstwa ich nie poprawią, żarty gniewają, upomnień nie przyjmują, a na najmniejsze uchybienie w wściekłość wpadają i nie łatwo zapominają.

Unikać obmowców, potwarców i wszystkich co sławę bliźnich szarpią, bo zakazuje Jezus: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni: albowiem którym byście sądem sądzili, będziecie sądzeni; i jaką miarą mierzycie, będzie wam odmierzono“.

Unikać ludzi, którzy się rozpasali na wszystko złe, bo u takich nie ma wiary, nie ma pobożności, nie ma prawdy, nie ma cnoty, ci idą drogą rozpusty, drogą szeroką, jak Jezus mówi (Mat. 7), idą na zatracenie, a przecież jedna tylko droga ciasna, cnoty, jak tenże uczy Jezus, prowadzi do królestwa niebieskiego. Takich sam Zbawiciel unikać nakazuje, bo mówi: „Odstąpcie odemnie którzy nieprawość czynicie“. (Mat. 7, 23).

Unikać szyderców z wiary, z nabożeństw, ze spowiedzi, z obrzędów świętych, i wszystkiego, co Kościół św. do wierzenia podaje, bo to są ludzie z gruntu zepsuci, ci by was pozbawili wiary, którąście po przodkach waszych odziedziczyli, ci używają zdolności i talentów swoich na obalenie wiary, na wyszydzenie wszystkiego, co Bóg objawił, i co Kościół św. do wierzenia podaje, tacy będą przeszkadzać wszystkiemu, co tylko pomaga do rozwoju Kościoła św., będą przeszkadzać mową i pismami, będą przeszkadzać szyderstwami, i swą bezbożnością.

Unikać zgorszycieli i złej sławy ludzi, bo od takich się nie nauczycie pobożności, owszem przeciwnie; bo z jakim kto przestaje, takim się sam staje. Tacy zgorszyciele, aczby już was starszych nie zgorszyli, ale zgorszą waszych synów, wasze córki.

Unikać należy złych towarzystw, bo mówi Jezus: „Jeśli tedy prawe oko twoje gorszy cię, wyrwij je, a zarzuć od siebie. Albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niżliby miało być wrzucone wszystko ciało twoje do piekła. A jeśli cię prawa ręka twoja gorszy, odetnij ją i zarzuć od siebie. Albowiem pożytecznij jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niżliby miało iść wszystko ciało twe do piekła.“ (Mat. 5, 29). Nie żąda tu Zbawiciel Jezus w tych słowach, byśmy wyłupili oko, lub odjęli rękę, ale żąda, gdyby nam było co tak miłego, jak oko lub ręka, a uwodziło nas do grzechu, byśmy się tego pozbyli i od siebie oddalili.

Unikać mamy ludzi, którzyby nas prześladowali dla wiary, dla cnoty, dla pobożności, bo i Jezus Chrystus dał przestrogę apostołom: „Gdy was prześladować będą w tem mieście, uciekajcie do drugiego“. (Mat. 10, 23).

Tacy ludzie sprzysięgli się na wykorzenienie wszystkiego dobrego, tacy i was zaciekle prześladować będą, ale pamiętajcie na to, co powiedział Pan Jezus: „Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.“ (Mat. 10, 22).

Zatem niech się każdy zastanowi, w jakich stosunkach żyje, i stara się, by i siebie i drugich zbawił, by on nie był pokusą i okazyą komu do grzechu, albo inny jemu. Amen.

O pokucie.

(Ciąg dalszy.)

Warunki do godnego przyjęcia Sakramentu pokuty św.:

Ludzie bezbożni, powstając przeciw spowiedzi św., mówią między innemi, że jest ona zachętą do złego, że katolicy mają bardzo wygodną religię, gdyż mogą popełnić największe zbrodnie, albowiem w Sakramencie pokuty wszystko im zostanie odpuszczone.

Tak jest, Sakrament pokuty św. gładzi najcięższe grzechy, ale tylko pod warunkiem, że serdecznie za nie żałujemy, szczerze ich się spowiadamy, mamy mocne postanowienie nie popełniać ich więcej i za nie zadość uczynić. Wtedy tylko spowiedź i rozgrzeszenie kapłańskie jest ważnem i w niebie zatwierdzonem. A o tem wszystkiem ludzie bezbożni nie lubią wspominać, gdyż jeśli te wszystkie warunki zostaną wypełnione, spowiedź zamiast do złego zachęcać, może nas tylko pobudzić do poprawy życia.

Ztąd pięć jest warunków do godnego przyjęcia Sakramentu pokuty św., a mianowicie: 1) rachunek sumienia, 2) żal za grzech, 3) przedsięwzięcie poprawy, 4) spowiedź, 5) zadośćuczynienie.

1) Rachunek sumienia. Jak pierwszym warunkiem leczenia jest rozpoznanie choroby, tak też dla chorej duszy, jeśli chce być uleczoną, pierwszym warunkiem jest dokładne i szczere rozpoznanie stanu swego. Chirurgowie chcąc rozpoznać głębokość rany, zapuszczają w nią narzędzie, zwane sondą, bez względu na to, że chorego boleć i dolegać mu będzie. Podobnież grzesznik powinien rozumu swego używać jako sondy, i przy jego pomocy rozpoznać głębokość ran serca swojego. „Nim zechcesz poprawić się, musisz nauczyć się znać samego siebie, gdyż początkiem uleczenia jest znajomość przywar swoich“ — mówi starożytny mędrzec Seneka.

Takie badanie jest po części trudne i bolesne, gdyż człowiek w samolubstwie i próżności swojej chciałby okazać się lepszym, niżeli jest, nietylko przed drugimi, ale i przed samym sobą. Dla tego potrzebujemy przedewszystkiem pomocy łaski Boskiej i rachunek sumienia winniśmy rozpoczynać od wezwania Ducha św. Przy Jego pomocy z pilnością, surowością i wytrwałością rozpoznajemy winy nasze, bacząc na to: aby rachunku sumienia nie robić pobieżnie i powierzchownie, nie zatajać ulubionych grzechów, a z drugiej strony, aby nie być zbyt lękliwym.

Gdy syn marnotrawny, z przypowieści Pana Jezusa, ubogi i zgłodniały pasł wieprze, zaczął wtedy głęboko zastanawiać się nad sobą i badać swoje sumienie. A wielki pokutnik, król Dawid, mówi o sobie: „I rozważałem w nocy w sercu mojem i ćwiczyłem się i miotałem (oczyszczałem) ducha mojego“.

Rachunek sumienia można ułatwić przez częstą spowiedź i codzienne rachowanie się z sumieniem, w czem św. Franciszek Ksawery według własnego doświadczenia upatruje główną podstawę doskonałości. — W domu, gdzie miotła w częstem bywa użyciu, pająki nie odważą się rozciągać swych sieci, tak też szatan nie ośmiela się zastawiać sideł swoich w sercach, które ulegają częstemu badaniu i roztrząsaniu. A zarówno jak sowy i inne ptaki drapieżne nie lubią i nie znoszą światła dziennego, tak też złe myśli i nieczyste żądze nie lubią światła łaski, które Duch św. zapala w sercu przy badaniu sumienia.

2. Żal za grzechy. Żal, czyli skrucha jest to boleść duszy i obrzydzenie sobie grzechów popełnionych. Płaczemy gorzko nad utratą drogich rodziców, czyż nie słuszna zatem, byśmy opłakiwali utratę Boga, tego najlepszego Ojca, którego grzech wydala z duszy naszej.

Sw. Magdalena łzami oblewała nogi Jezusa, świadcząc o wielkości swego żalu. „Apostół Piotr św. według podania przez całe życie tak żałował i opłakiwał swoje zaprzanie się, że łzy wyryły mu brózdy na twarzy.“ Sw. Bernard, dla świętości

swego życia słusznie do Anioła przyrównywany gorzko opłakiwał swe drobne usterki: „Jak mogę się odważać — narzekał on często przed samym sobą — podnieść oczy moje do tak dobrego Ojca w Niebiesiech... Dni moje powinny upływać w westchnieniach i skargach nad samym sobą.“ — O jakże żal tego Swiętego zawstydza nas biednych grzeszników.

Żal za grzechy powinien być wewnętrzny, powszechny i nadprzyrodzony. Zal jest wewnętrzny, gdy nie tylko słowami, lecz także i w sercu brzydzimy się grzechami, jako złem największem i szczerze bolejemy nad ich popełnieniem. Kłamać przy spowiedzi św., ustami wyznawać żal, podczas gdy sercem podobamy sobie w grzechach naszych, byłoby to urągać Bogu. Ludzi, kapłana, możemy oszukać, ale przenigdy Boga, któremu znane są najskrytsze myśli i tajniki serc naszych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nawrócony niedowiarek.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

— I teraz nie wątpię — odrzekł bar. Binder. — Ponieważ bowiem wiarogodni, równocześni pisarze opisują miejsce i czas Jego narodzenia i cały bieg Jego życia ze wszystkiemi okolicznościami — byłoby prawdziwą głupotą wątpić, że Chrystus kiedyś żył na świecie. Tem samem bowiem prawem możnaby wątpić o istnieniu cesarza Augusta, Cicerona, Karola V, albo Ludwika IV. Lecz takie wątpliwości są istnem szaleństwem.

— Bardzo dobrze — rzekł ksiądz. — Ależ ci sami historycy, którzy żyli z Chrystusem, którzy Jego czyny na własne oczy widzieli, którzy za prawdę swej historyi życie oddali — ci sami, mówię, opowiadają o Chrystusie rzeczy nadzwyczajne, które wszystkich, co o nich słyszeli, w zdumienie wprawiły; świadczą wobec śmiertelnych wrogów Chrystusa o świętości Jego nauki, Jego życia — a nikt się nie poważył sprzeciwić ich świadectwu. Jeśli więc, panie baronie, wierzysz w to, że Chrystus żył — to musisz też i w to wierzyć, co Jego równocześni historycy opowiedzieli o nauce, życiu i cudach Chrystusa.

— Tak jest, i w to wierzę. Ale takie rzeczy, jak przynajmniej mówią, czynili i ludzie zwyczajni. Jakże więc z tych czynów można dowieść Bóstwa Chrystusowego?

Uczony kapłan począł teraz choremu wywodzić, jak to wszystko, co Ewangieliści o Chrystusie Panu powiedzieli, już na kilkaset lat było przez Proroków przepowiedziane i co do joty w Chrystusie się spełniło. Jak Chrystus sam na dowód swego Bóstwa cuda czynił, jak po wszystkie wieki chrześcianie w imię Jezusa cuda czynili, jak nauka Chrystusowa tak trudna dla rozumu, a tak przykra dla namiętności ludzkich, pomimo to przyjęła się — i pomimo ciągłych walk liczy miliony wyznawców i wciąż się rozszerza, jak tysiące męczenników za tę wiarę wśród najokropniejszych katuszy życie swe oddali!

Rzekł baron:

— Zwyciężyłeś mnie Ojcze. Wierzę w Chrystusa, w Jego Bóstwo i Jego objawienie.

Aby zaś wiarę w nawróconym baronie jeszcze bardziej umocnić, mówił dalej ksiądz G.:

— Dajmy na to, że jakiś oszust wkradnie się do skarbca książęcego, ukradnie najdroższe klejnoty i zniknie. Natychmiast poszukują złoczyńcę. Nareszcie oczywiste dowody wskazują, że znany już i osławiony oszust jest sprawcą tej zbrodni. Cóż wtenczas czynią? Opisują go jak najdokładniej, podają jego imię i nazwisko, miejsce urodzenia, wiek, wzrost, rysy twarzy, narodowość, mowę, nawet szczególne znamiona, jako to: brodawki, blizny i tym podobne. Więc natychmiast śledzi policya i wkrótce znajduje człowieka, który te wszystkie znamiona co do jednego posiada w zupełności — a nawet te, które go doskonale od podobnych ludzi wyróżniają. Panie baronie, czybyś pan w takim razie odważył się założyć z kim choćby tylko

o kilka talarów, że ten człowiek schwytany nie jest owym, który w ten sposób został opisany?

— Nie — musiałbym być albo głupim, albo rozrzutnym.

— Otóż, czyż ci, co nie wierzą w Bóstwo Chrystusa Pana, nie są takimi głupcami, i to, gdy nie idzie o kilka talarów, ale o skarby, które wartością swoją cały świat przewyższają? Chociaż im się jasno jak na dłoni dowodzi, że w Chrystusie znajdują się co do joty wszystkie znamiona, na które już naprzód wskazywali Prorocy — chociaż On, nie mówiąc o świętości nauki i życia Jego, działał cuda bez liczby, i te to właśnie, które Prorocy przepowiedzieli; chociaż ślepym wzrok, niemym mowę, chromym chód wracał — chociaż wszystkie okoliczności swej męki i rodzaj swej śmierci i zmartwychwstanie swe przepowiedział — chociaż pokonawszy śmierć, przez czterdzieści dni widocznie na ziemi przebywał, a potem do nieba wstąpił, zkąd wedle obietnicy swej Ducha św. zesłał — a Apostołów swoich tak nie do pojęcia zmienił, że ich uczynił najdzielniejszymi opowiadaczami Bóstwa swego; chociaż ci przez cuda, w Jego imię zdziałane, świat w występkach pogrążony Jego prawu poddali — chociaż tysiące tysięcy dzielnych wyznawców Bóstwo Chrystusa i boskość Jego nauki nowemi cudami i krwią własną zatwierdzili; chociaż nareszcie królestwo Chrystusowe na ziemi, Kościół św., wśród licznych i gwałtownych napadów ze strony świata i piekła, ciągle jeszcze stoi silnie i wciąż się rozrasta; pomimo to niedowiarkowie nie o kilka talarów, ale o własną duszę i własne zbawienie się zakładają, że wszystko, co Kościół o Bóstwie Chrystusa i Jego objawieniach naucza i głosi, jest kłamstwem, oszukaństwem i czczą baśnię!

— Taki zakład, — odrzekł baron, — jest nie do opisania głupi i szalony; strata, jaką taki zakład za sobą pociąga, jest nieskończona i bezpowrotna — trwa wiecznie. Drżę, gdy wspomnę na mój nierozum. Gdyby mi Bóg w takim stanie kazał był umrzeć, gdzieżbym był teraz? Ale czyż ksiądz proboszcz myśli, że ja mógłbym jeszcze znaleść łaskę u Boga, któregom tak często i tak ciężko obrażał?

Gdy zaś ksiądz G. zapewnił go o tem i pocieszał, oświadczył natychmiast chory, że chce spowiedź najszczerszą odprawić.

Na drugi więc dzień z najżywszem uczuciem żalu i skruchy odprawił spowiedź, a następnie przyjął Najświętszy Sakrament. Po Komunii św. rzekł spokojnie i z poddaniem się:

— Teraz nie lękam się śmierci. O gdyby tu wszyscy niewierni byli przytomni! Jakżebym ich jasno przekonał, że tylko jedna prawdziwa wiara, spokojne sumienie i połączenie z Bogiem prawdziwy spokój i zadowolenie przynosi.

Następnie polecił żonie swej, aby dwoje małych dziatek jak najstaranniej wychowywała w jedynie zbawczej religii katolickiej.

— Mając ten skarb — rzekł — będą dość bogate. Wszystko inne przemija — i jest próżnością.

Na trzy dni przed śmiercią prosił, aby mu na nagrobku następujący wyryto napis:

„Tu leży 12 lat niewierzący, który na łożu śmiertelnem przez szczególną łaskę Bożą stał się znowu wierzącym — a po swem nawróceniu pełen pociechy śmierci wyglądał.“

Zaraz potem zwrócił się ku mnie — pisze ksiądz G. i rzekł:

— I ciebie, księże proboszczu, proszę jeszcze raz szczerze, abyś moje nawrócenie ku chwale Bożej, ku naprawieniu danego zgorszenia, ku nawróceniu niewiernych ustnie i pisemnie ogłosić raczył. Niejeden mnie za ten krok uważać będzie za głupca; ale niech im ksiądz proboszcz każe w mojem imieniu powiedzieć: Że oni są zaślepionymi i ludźmi słabego ducha — którzy nie mają dość siły, by swe namiętności pokonać i wyższemi się okazać nad szyderstwa i przycinki podobnych im głupców.

Odtąd jedynem jego staraniem było przygotować się na bliski koniec życia.

— Mogę zapewnić słowem kapłańskiem,

— pisze ksiądz G., — żem jeszcze nigdy nie widział człowieka, któryby z taką skruchą i żalem, z takiem pragnieniem połączenia się z Bogiem, umierał.

Na kilka chwil przed skonaniem wziął krucyfiks do rąk i zawołał:

— O Jezu, zmiłuj się nademną!

Następnie przycisnął go z czułością i pobożnością do piersi, ucałował pięć ran Chrystusa i rzekł:

— Przyjdź mój Jezu, weź mnie na swe ramiona — z ufnością wychodzę naprzeciw Tobie.

I zasnął w Panu.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 4) . . . . 212,56 m.

Z gwiazdki i ze skarbonki Tow. św. Piotra w Steele (wręczył p. Smektała) . . . . . 5,00 „

Na weselu p. Karola Uliarczyka w Bottrop: K. Uliarczyk 1,50 m., M. Kowalski 2 m., T. Ładka 1 m., K. Biegiesz 1 mr., J. Morawiec 1 mr., P. Grobelny (z swą narzeczoną) 2 mr., W. Rduch 1 mr.. W. Grobelny 1 mr., J. Kłosok z żoną 50 f., Fr. Mandera 50 f., K. Morawiec z żoną 50 f., L. Machnik 50 f., Fr. Pękała 50 f., Sylw. Mazurek 50 f., K. Hübner 50 f., J. Uliarczyk 50 f., J. Grzegorzek 50 f., Fr. Studnicki 50 f., J. Studnic 50 f., W. Szklorz 50 f., Fr. Cnota 30 fen., K. Kłosok 30 f. (nadesłał p. Wincenty Grobelny) . . . 17,10 „

Na weselu u p. Fr. Ku)nickiego w Günnigfeld: M. Wawrzynowski z żoną 2 mr., J. Ptak 1 mr., W. Kuźnicki 50 f., Fr. Kuźnicki z żoną 1 mr., St. Zmyślony 1 mr., J. Jakubek z żoną 1 mr., M. Kobusiński 20 f., J. Ptak 50 f., N. N. 3 mr. (nadesłał p. Wł. Staszyk — porto 20 f.) . . 10,00 „

Z zabawy Tow. św. Barbary w Annen (nadesłał p. Jan Waliński — porto 25 f.) . . 6,55 „

Na chrzcinach u p. Marcina Florkowskiego w Caternberg: W. Chudy 1 mr., Antonina Maciej 50 fen., Jan Florkowski z żoną 50 f., Tomasz Wasielewski 50 f., A. Wasielewski 50 f., Teodor Wasielewski 1 mr., W. Jazy 1 m., J. Franckowiak z żoną 50 fen., J. Dąbrowski z żoną 50 fen., F. Piotrowski 20 f., Czesław Karpiński 25 fen. (nadesłał i porto zapłacił p. W. Chudy) . 6,45 „

Na chrzcinach u pana Michała Klauzy w Caternberg: W. Chudy 1 mr., M. Klausa z żoną 50 f., J. Kończak z żoną 50 f., J. Baszyński z żoną 50 f., M. Tomaszewski 50 f., St. Tomaszewski 50 f. (nadesłał pan Wojciech Chudy) . . . . 3,50 „

Na weselu p. Langnera w Laer: A. Langner z żoną 50 f., St. Bura 1 mr., W. Fiszer z żoną 30 f., W. Langner 1 m., W. Nowak z żoną 50 f., T. Skrzypkowik 50 f., Jan Grześkowiak 1 m., Wawrzyn Grześkowiak.

Do przeniesienia: 261,16 m.

Z przeniesienia: 261,16 m.

50 f., Antoni Grzelka 50 f. (nadesłał i za przekaz zapłacił p. A. Grzelka, — porto 5 f.) 5,75 „

Na weselu p. Franciszka Skrzypka z Braubauerschaft: Franciszek Skrzypek i Józefa Kempa 3 mr., B. Nowak 2 mr., A. Stężycki 1 mr., T. Jankowski 1 m., A. Konieczny 1 mr., B. Charzewski 1 mr., A. Kaczmarek 1 mr., F. Niedzielski 1 m., M. Grobes 1 mr., L. Skrzypek 1 mr., M. Wawrzyniak 50 f., W. Frankiewicz 50 f., Ign. Stężycki 50 f., J. Maćkowski 50 fen., M. Turkowski 50 f., Jadwiga Tomczak 50 f., Franciszka Kamińska 50 f. (nadesłał p. A. Stężycki), razem . . . . 16,50 „

Na chrzcinach u p. Fr. Kozłowicza w Herne: Fr. Kozłowicz z żoną 1 m., ich córka Maryanna 50 fen., St. Tomczak z żoną 2 m., ich córka Zofia 50 f., Fr. Szulc z żoną 1 mr., Wł. Grzeszewski 1,05 f.. St. Chodyński 2 mr., W. Kwaśniewski 50 fen., Fr. Kwaśniewski 50 f., Fr. Derbiński 50 fen., J. Borowski 50 f., wygrane w karty 1,20 mr. (nadesłał p. Władysław Grzeszewski — porto 15 f.) . . . . 11,10 „

Na chrzcinach u p. Andrzeja Samola (nadesłał p. Ign. Samol — porto 5 f.) . . . . 5,10 „

Na chrzcinach u p. Romana Maćkowiaka w Eppendorf p. Weitmar: R. Maćkowiak z żoną 2 mr., F. Przewoźny 2 m., J. Zaremba 4 m., J. Demski z żoną 1 mr., M. Musielak z żoną 2 mr., F. Demski 10 fen., — razem 11,10 m. (nadesłał p. Franciszek Przewoźny — porto 35 fen.) . . . . . 10,75 „

Na chrzcinach u p. Idziego Nowaka w Oberhausen: K. Bornacki 1 mr., jego żona 1 mr., Józef Chorała I 1 m., Józef Chorała II 50 f., Jan Chorała 50 f., Jan Bzodek 40 f., Idzi Nowak z żoną 50 f., jego dzieci: J. 10 f., W. 15 f., W. Matecki 10 f., jego córka M. 10 f., P. Mikołajczak 10 f., J. Goździ z żoną 80 fen. — razem 6,25 mr. (nadesłał p. J. Góździ — porto 25 f.) . . 6,00 „

Razem: 316,36 m.

Odchodzi:

Pensya za M. S. i J. M. w R.	72,00 m.	
Porto	0,20 m.	
	72,20 m.	72,20 „

Pozostaje w kasie: 244,16 „

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

4. II. 97. pro: Ks. Liss

Jan Bieliński, Bochum Maltheserstr. 17a.

Kalendarz tygodniowy.

Luty.

7. Niedziela. Romualda O.
8. Poniedziałek. Jana z Maty W.
9. Wtorek. Apolonii P.
10. Sroda. Scholastyki P.
11. Czwartek. Eufrozyny P.
12. Piątek. Eulalii Panny.
13. Sobota. Juliana M.

Książki treści religijnej.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Pociecha dusz w czyśću cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyśću zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyśću przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnicę mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c., skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 25 fen. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m., z przes. 3,80 m.

„Wiarus Polski“

pismo polityczne dla ludu katolicko-polskiego wychodzi trzy razy tygodniowo. Prenumerata wynosi na poczcie i u ajentów tyłko 1 m. 50 fen. kwartalnie, a z odnoszeniem do domu 1 m. 75 f.

Książki zamawiać prosimy pod adresem:

„Wiarus Polski“ Bochum.

Należytość trzeba przesyłać równocześnie z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy w znaczkach pocztowych.

Śpiewnik kościelny

w mocnej oprawie. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,20 mr
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Najlepszym podarkiem
dla
córki, siostry, narzeczonej i t. d.
jest:

Złota książka polskiej dziewicy,

wydana przez księdza J. A. Łukaszkiewicza, a zaopatrzona w aprobatę książęco-biskupiego Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stósując, każda polska dziewica stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną.

Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przes. 2 mr. 40 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“
w **Bochum,** Maltheserstr. 17a
jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać naprzód w markach pocztowych (w liście(

Posłanie Katolicki

z roku 1893, 1894 i 1895.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katoli ka

z roku 1893, 1894 i 1895.

Rocznik pięknie oprawny po 3 marki, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.

Zamówienia upraszamy przesłać pod adr~~em: „Wiarus Polski“, Bochum.

Należytość należy przesłać razem z zamówieniem.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“